Nr. 209. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 26 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska L. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Dwie armie osaczone zupełnie.

Rozpaczliwe próby przedarcia pierścienia wojsk polskich. - 2 armie osaczone. - 20-godzinna walka uliczna w Białym stoku. - Cały pułk piechoty w Galicyi wschodniej wzięty do niewoli.

Sprzymierzeńcy Polski.

W momencie krytycznym zobaczyła opinia publiczna w Polsce, że cały świat, nikogo nie wyłączając, odnosi się do nas wręcz wrogo, nie mówiąc już o utracie wszelkich sympatyi, jaką do niedawna imię Polski tu i ówdzie się cieszyło. Sytuacya zmieniła się do tego stopnia, że w tej samej kapitalistycznej Europie, w której do rządu sowietów odnoszono się z odrazą, dziś przeważnie pogodzono się z jego istnieniem i zdradza się niedwuznaczną ochotę wejścia z nim w handlowe i polityczne stosunki.

Nie mówiąc już o Niemcach, od których nikt w Polsce nie oczekiwał życzliwości i nie mógł się dziwić, że ogłosiły neutralność, aby nie przepuścić transportów amunicyi przez swe terytoryum, ale ogłosiły ją Czechy, którym za życzliwość sprzedał Grabski Śląsk Cieszyński, co więcej Czesi podmówili przeciw nam Jugosławię i Rumunię, o której się ustawicznie głosiło, że już się mobilizuje, że wyrusza w pole, aby nam przyjść z pomocą. I płonące ku nam rzekomą miłością Włochy, na współczesną Rosyę przerzuciły swoje sympatye. Nie mówiąc już o Anglii, której stanowisko mieliśmy już sposobność podziwiać, bo było ono pełne handlowego talentu, a która wbrew pokojowi wersalskiemu zamknęła przed nami jedyny port w Gdańsku. Nawet sympatyczna Belgia ogłosiła neutralność.

Ci ostatni, to wszystko nasi sprzymierzeńcy. Nieco odmienne zajęły stanowisko Francya i Ameryka, ale nikt nam z faktyczną pomocą nie przyszedł, mimo, że nietylko Polska była zagrożona ale też tak olbrzymim kosztem sklejony pokój wersalski mógł się stać świstkiem papieru.

Cóż się to stało, pyta zaniepokojone społeczeństwo. Wszak Warszawa zawsze z takim entuzyazmem witała wszelkie a tak liczne misye koalicyjne. Wszak w Sejmie ciągle manifestowaliśmy na rzecz zachodnich sprzymierzeńców. Przecież uważaliśmy pilnie na to, aby polski minister spraw zagranicznych był mile tam widziany. W kurtuazyi dla sprzymierzonych obarczyliśmy rządy w Polsce takim balastem, jak państwo Paderewscy. Wszak pani Paderewska obsadzała własnoręcznie wszystkie prawie polskie zagraniczne placówki dyplomatyczne.

Cóż się to stało, bo przecież w koalicyjnej prasie polskiej tyle czytaliśmy, jakto niezawodnie liczyć możemy na pomoc zachodu na naszą gwarankę państwowego istnienia.

Gdy bowiem przyszedł dzień próby przymierza, zawiodły nadzieje, a misye zagraniczne opuściły wraz z endekami rozpaczliwie broniącą się Warszawę, aby w Poznaniu przeciw walczącym spiskować.

Ale nie dziwmy się obcym, że w polityce nie znają sentymentu, zapytać jednak trzeba naszych dyplomatów polskich, co oni robili na swych kosztownych posterunkach, zapytać rząd, jakich to ludzi posłał zagranicę, którzy nie widzieli jak wszędzie wznosił się mur nienawiści do nas.

Po szczęśliwie przebytej próbie stało się koniecznością oczyszczenie ambasad polskich. Bo można być wielką figura w swych dobrach na Litwie i wielkim dyplomatą w oczach swego ekonoma ale przypominać feudalne średniowiecze wśród polityków rzymskich; albo jest się sprytnym handlarzem drzewa w kraju, a kompromitującym reprezentantem państwa w Ameryce. W Londynie wogóle Polska nie jest reprezentowana... Trzeba zagranicę wysłać ludzi, którzy potrafią się przeciwstawić szerzonym tam kłamstwom, którzy potrafią mówić z ludźmi kultury zachodniej i pracy politycznej, którzy będą reprezentować nie tę Polskę, która jest na wymarciu, ale tę która się tworzy.

W godzinie próby okazało się, że wśród obcych tak długo się z nami liczono, jak długo spełnialiśmy przez nas samych dobrowolnie przyjmowaną rolę „przedmurza kultury zachodniej"; ale gdy ten mur zdawał się walić, nie znalazł się nikt, aby go zechciał wesprzeć.

Obroniliśmy się sami, ale po ciężkich doświadczeniach trzeba przystąpić do radykalnej rewizyi w naszej polityce zagranicznej. Trzeba przymierza budować na sile wspólnoty interesów, a nie na niedorzecznych, sentymentalnych fikcyach, trzeba mówić z ludami i ich prawdziwym przedstawicielstwem, a nie wybijać pokłony w pańskich przedpokojach.

Zwycięstwo militarne niewątpliwie wiele naprawi, nie wolno jednak dopuścić, aby dyplomaci i politycy znowu wszystko popsuli.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 24 sierpnia 1920.

Front północny:

Pozostałe oddziały 4-tej armii sowieckiej, zebrawszy się w silną grupę, zdołały po zaciętych kilkanaście godzin trwających walkach, **przebić się w rejonie Cherzela** w kierunku na Kolno, obsadzone już przez z[illegible] naszej 4-tej armii. Pościg oddziałów 1-szej armii za nieprzyjacielem jest w toku. **Piąta armia wyławia w dalszym ciągu niedobitki wojsk sowieckich**, błądzące w rejonie na zachód od linii kolejowej Modlin-Mława.

Front środkowy:

Armie frontu środkowego oskrzydlającym ruchem ku północy zajmując **Knyszyn, Stawiski i Kolno zamykają pierścień oskrzydlający 4-tą i 15-tą armię sowiecką.** Nieprzyjaciel, ścigany ze wszystkich stron, skupia się w większe masy i stara się rozpaczliwie przerwać żelazny pierścień naszych wojsk. Tak dnia 23 b. m. pod Kolnem **prowadził nieprzyjaciel 9 zaciętych ataków**, które przez dzielny wielkopolski 60 pułk piechoty zostały z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Wymieniony pułk przeszedł następnie do kontrataku, zdobył przeszło 1.000 jeńców, w tem dowódcę dywizyi, 10 dział, kilka sztandarów pułkowych, samochody i ogromne tabory. Przy zdobyciu Łomży wzięto **2.000 jeńców, 9 dział, 22 karabinów maszynowych** i bardzo dużo materyału wojennego. Po zajęciu przez pierwszą dywizyę Legionów w dniu 22 b. m. rano Białegostoku, **trwały w całem mieście** jeszcze przez 20 godzin zacięte walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizyą sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie.

W walkach w rejonie Białegostoku wzięła I. dywizya Legionów **przeszło 7000 jeńców i zdobyła 18 dział, 42 karabinów maszynowych** i ogromny materyał techniczny. Wskutek poniesionej klęski wzrasta demoralizacya wśród poszczególnych oddziałów nieprzyjacielskich. **Dońscy kozacy i kałmucy przechodzą gromadnie na naszą stronę.** W rejonie Brześcia Litewskiego spokój. Pod Włodawą, Opalinem i Hrubieszowem oddziały nasze odniosły szereg lokalnych sukcesów, przyczem wzięto jeńców, 1 działo i kilka karabinów maszynowych.

Front południowy:

Na południe od Lwowa zajęły oddziały 12-ej dywizyi piechoty Swirz, rozbijając brygadę sowiecką i **biorąc cały 560 pułk piechoty sowieckiej do niewoli.** Kawalerya nasza w rejonie **Bóbrki** rozbiła 3 sotnie nieprzyjacielskie i wzięła 200 jeńców. Na północ od **Kamionki Strumiłowej i Bojanic**, a tudzież na wschód od Kurowic, utarczki z oddziałami nieprzyjacielskimi

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Rozruchy antybolszewickie w Kijowie.

WARSZAWA, 24. sierpnia. (Tel. wł.) Według wiadomości tu nadeszłych **w Kijowie wybuchły rozruchy antybolszewickie.** Na miasto nałożono kontrybucyę 5 milionów rubli. Na całej **Ukrainie mają się szerzyć powstania.**

—•▪•—

Warunki sowieckie dla Polski oburzyły wreszcie Anglię.

Rząd angielski zmienia front.

WIEDEN. 24. sierpnia. (Pat.) Szwajcarska Agencya w Lucernie podaje oficjalny komunikat o rokowaniach między Lloydem George'm i Giolittim.

Komunikat wskazuje, że rząd angielski i włoski podjęły kroki aby pośredniczyć w nawiązaniu stosunków między Rosyą a innemi państwami. Jest wobec tego pożałowania godnem, że rząd sowiecki wbrew zapewnieniom **chce narzucić Polsce warunki, które z narodową niezawisłością Polski stoją w sprzeczności.** Obaj prezydenci ministrów oświadczyli się za samodzielną i niepodległą Polską. Niewłaściwy jest warunek Rosyi, stawiany Polakom, **aby nie cała Polska wybierała swój parlament i rząd, lecz że ma to być dozwolone tylko jednej części ludności,** jak tego żąda punkt 4 warunków rządu sowietów. Podobnie nie do przyjęcia jest warunek, że armia polska składać się może z jednej tylko klasy obywateli, z wykluczeniem klas innych. Dołączenie tych warunków do układu zawartego przez rząd angielski z Kamienewem, **jest prostackiem naruszeniem zaufania.** Wogóle rokowania z rządem, które swoje słowo traktuje tak lekko, będą trudne, jeżeli wogóle nie niemożliwe. Jeżeli Rosya będzie prowadziła nadal wojnę z Polską, to żaden z rządów nie będzie w stanie uznać oligarchii rządu bolszewickiego lub pertraktować z tym rządem. Świat pragnie pokoju, a pokój ten jest możliwy tylko przy całkowitym uznaniu wolności narodów.

NAUEN. 24. sierpnia. (Pat.) Radio. „D. Allg. Ztg." dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł angielskich w Lucernie, że Lloyd George po otrzymaniu ostatecznych warunków pokowych Rosyi sowieckiej dla Polski, zmienił całkowicie swoje stanowisko wobec kwestyi rosyjskiej. Lloyd George jest zdania, że **dalsze pertraktacye z Moskwą, za pośrednictwem Kamieniewa są niemożliwe.** Opór Lloyda George'a nie jest skierowany przeciwko sowieckiej formie rządu, lecz fakt, że Moskwa probuje narzucić gwałtem swoją formę rządu także narodowi niezależnemu, uniemożliwia stosunki z nią. **Postanowiono zatem wysłać do Moskwy ultimatum,** na które odpowiedź nadejść ma do końca tego tygodnia. W razie nieuwzględnienia tego ultimatum, koalicya będzie dopomagała armii polskiej przez wysyłanie materyałów wojennych. Wedle traktatu pokojowego ma Polska prawo przewożenia materyałów wojskowych przez Gdańsk. Postanowiono, że Anglia i Włochy zaproponują rządowi francuskiemu podjęcie akcyi międzysojuszniczej dla zapewnienia Polsce wolnej komunikacyi przez okręg gdański.

—•••—

Cały szereg powiatów górnośląskich w rękach polskich.

BYTOM. 24. sierpnia. (Pat.) Generalny strejk robotników polskich trwa nadal, gdyż władze koalicyjne nie dały dotąd konkretnego przyrzeczenia, że Sicherheitswehra zostanie zaraz usuniętą. Pertraktacye toczą się w dalszym ciągu.

—•••—

BYTOM. 24 sierpnia. (Pat.) Niemieccy urzędnicy i ich rodziny z powiatów opanowanych przez Polaków, uciekają na zachód. W Koźlu wojska koalicyjne aresztowały na dworcu cały zastęp bojówki niemieckiej, który tam przechodził z Niemiec.

Wedle informacyi, skonfiskowane akta niemieckiego komisaryatu plebiscytowego w Katowicach ujawniły, że planowane były dalsze napady na Francuzów i Polaków w innych miejscach. Bojowcy płatni byli po 70 Mk. dziennie.

—•••—

BYTOM. 24. sierpnia. (Pat.) Polska samoobrona postępuje dalej na zachód. **W niedzielę opanowali Polacy cały powiat zabrzeski,** z wyjątkiem samego Zabrza, w którym istnieje jeszcze Sicherheitswehra. Ludność polska starała się usunąć ją już wczoraj, w międzyczasie jednak zjawiły się dwie kompanie Francuzów, które pełniły służbę bezpieczeństwa, a na rozkaz których Sicherheitswehra musiała pozostać w koszarach. We wszystkich gminach opanowanych przez Polaków znaleziono dużo broni i amunicyi, ukrytej przez Niemców. Wyłapano tam szereg niebezpiecznych bojowników niemieckich. W niektórych gminach powiatu bytomskiego i zabrzeskiego wystąpili do walki z Polakami komuniści niemieccy. Ludność polska załatwiła się z nimi sama, lub też oddała ich w ręce Francuzów.

W niedzielę opanowany został przez Polaków powiat pszczyński, łącznie z miastem, oraz Wodzisław.

W Pszczynie przyszło do krwawych walk, w końcu jednak Niemcy musieli się poddać.

Dokonuje się opanowanie powiatów rybnickiego i tarnogórskiego, a zaczęło się również opanowywanie wschodnich gmin powiatu gliwickiego. Na dowód, że Sicherheitswehra opiekuje się jedynie Niemcami, świadczy fakt, że tam, gdzie Polacy jeszcze jej nie rozbroili i nie wypędzili, Niemcy cywilni przygotowują się do walki zbrojnej z Polakami przy pomocy Sicherheitswehry, w innych zaś miejscowościach Niemcy szukają pojednania z Polakami przez stworzenie wspólnej straży obywatelskiej.

—•••—

Bolszewicy rozpoczęli ofenzywę przeciw Wranglowi.

NAUEN. 24. sierpnia. (Pat.) Radio z Konstantynopola donoszą, że bolszewicy zaczęli przeciwko gen. Wranglowi ofenzywę na całym froncie.

—•••—

Ulica ks. Skorupki w Warszawie.

WARSZAWA. 23 sierpnia. (Pat.) Jak donoszą pisma warszawskie, pragnąc uczcić jednego z obrońców stolicy, kapłana-bohatera, który z krzyżem w ręku poszedł w bój na czele żołnierzy i padł na szańcu radzymińskim, rada miejska postanowiła nazwać jedną z ulic Warszawy ulicą ks. Skorupki.

—•••—

Uchodźcy wracają.

WARSZAWA 24. sierpnia (Pat.). Minister spraw wewnętrznych komunikuje: Powrót ludności do powiatów płońskiego, płockiego, pułtuskiego, radzymińskiego, nowomińskiego, lubelskiego, węgrowskiego, siedleckiego radzyńskiego, garwolińskiego, łukowskiego i lubartowskiego zezwolony jest bez ograniczenia.

—•••—

Z teatru.

„POMYSŁ PANNY FRANCISZKI" komedya Pawła Gavaulte'a.

Trochę więcej pomysłowości spodziewałem się po francuskim komedyopisarzu, przyczem jednak zastrzegam się, że zarzutu tego, zresztą niezbyt ciężkiego, nie odnoszę do poczciwej, nie co egzaltowanej panny Franciszki, w której pomyśle ocenić trzeba nie tyle oryginalność, jak heroizm wcale znaczny jak na prowincyonalną, przeciętną (choć autor wmawia w nas, że nie jest przeciętna) kobietkę.

Zaiste, lekkomyślny, płochy pan Duvernet wcale nie zasługiwał na tak serdeczne, tak dobre córeczki! Bo proszę sobie wyobrazić: 17-letnia Lili ma już kochającego i kochanego chłopca i naraz na wiadomość, że ojcu grozi katastrofa materyalna, poświęca się bez długich korowodów i godzi się oddać rękę podstarzałemu — i to — dobrze — hr. de la Perliere, który przyrzeka doprowadzić do równowagi zagmatwane interesa p. Duvernet. Ale 23-letnia Franciszka przelicytowuje siostrę: nie chcąc, aby Lili wyrzekła się swego szczęścia, (dzieweczka szczerze opłakuje swą ofiarę) spieszy do pana de la Perliere. zdradza przed nim faktyczny stan rzeczy i w zamian za siostrę ofiarowuje mu swoją rączkę. Stary Adonis jest wzruszony i zachwycony, zwłaszcza, kiedy improwizowana narzeczona zaraz na pierwszej wizycie zabiera się do gospodarstwa i spieszy do kurnika dowiedzieć się, dlaczego kury hrabiego nie niosą jaj! Ojciec uratowany — ale znowu kłopot, bo i serduszko panny Franciszki zajęte już miłością do młodego inżyniera Fauville! Sytuacya cała za bardzo moknie łzami; na szczęście atoli p. de la Perliere nie jest lubieżnym smokiem, czyhającym na cnotę młodych dziewic, a ponieważ przy pewnej dozie domyślności przejrzał pomysł panny Franciszki, wielkodusznie rezygnuje z jej ręki, jak zrezygnował z ręki Lili i wraca do kochającej go żony, z którą się był przypadkowo rozwiódł, a co więcej, nie usuwa się od pomocy, przyobiecanej poprzednio teściowi in spe, p. Duvernet.

Komedya gładko napisana, poprawna, komedya par excellence mieszczańska, która nie gorszy ani siwowłosych matron ani złoto i kruczowłosych dziewcząteк. Było wprawdzie już takich wiele, ale to nic nie szkodzi: słucha się jej przyjemnie z całym dobrodusznym spokojem, jaki udziela się widowni od niepoprawnego optymisty, p. Duvernet, postaci rzeczywiście zajmującej i sympatycznej. Prócz niego wszystkie inne typy — to starzy, bardzo dobrze znajomi, wśród których nie brak i nieśmiertelnego przyjaciela rodziny. Nad całością unosi się pogoda prowincyonalnego zacisza, przeniknięta atmosferą „dobrych" ludzi, gdzie dominuje zapach uczciwości, nie tej bezwzględnej, ale tej, jaką lubi się otaczać świat małomieszczański.

Rola rozpromienionego zawsze, zawsze różowo na życie patrzącego p. Duvernet, jakby stworzona dla p. Rasińskiego (nie wynika z tego, bym te cechy przypisywał artyście), oddana była bez zarzutu. Miałem wrażenie, że p. Rasiński czuł się w swoim żywiole; więc wszystko — głos, ruch, gest, mimika — składało się harmonijnie na uwypuklenie postaci, czyniło ją pełną bezpośredniości, swobody i prostoty. Mogę powiedzieć, że p. Rasiński nadawał ten bezpretensyonalny ton, jaki panował przez cały ciąg przedstawienia na scenie.

P. Rosińskiej zadaniem było uzupełniać rolę swego partnera; dzięki ruchliwości i ożywieniu, jakie włożyła w swą kreacyę udało jej się uniknąć zatarcia się w cieniu.

P. Hałacińska grała dobrze, ze zrozumieniem i odczuciem, ale zdaje mi się, że zewnętrzne jej warunki kwalifikują ją do ról więcej dramatycznych niż rola Franciszki. Mniej surowości a więcej miękkiego wdzięku — taki postulat postawiłbym pod adresem artystki.

P. Ładosiówna jest bardzo dobrym nabytkiem dla teatru; więcej życia się ze sceną pozwoli jej pozbyć się tej odrobiny sztywności, szkodzącej jeszcze jej miłym, wdzięcznym kreacyom.

P. Justian, w miarę kochliwy, w miarę roztropny, a bardzo — jak się okazuje — solidny hrabia de la Perliere nie zawiódł oczekiwań. Postać, jaką dał, świadczy o sumiennem opracowaniu roli; artysta nie wypadł nigdy z typu, co z uznaniem podaćsze.

P. Kozłowski jest aktorem o tak wyrobionym smaku artystycznym, że nie zepsuje żadnej roli, jaką się mu powierzy. Wszystkie jego kreacye noszą cechę szlachetnej tonacyi, niezbędnej dla wywołania estetycznego wrażenia. Nie narzucającej się niczem wybitnem, co więcej, wcale przeciętnej osobie inżyniera Fauville potrafił p. Kozłowski nadać odrębną fizyognomię i wywołać dla niej zainteresowanie.

Całość szła składnie.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—•••—

Koniec legendy.

Narodowa demokracya stanowczo nie ma szczęścia. Piszemy te słowa bez złośliwości ale z całą powagą smutnej prawdy.

Od czasu naszych niepowodzeń militarnych reakcyjny obóz polski założył wszystkie miny, aby obalić Naczelnego Wodza, do Naczelnego Dowództwa wprowadzić bardziej fachowe siły (patrz były generał Dowbór-Muśnicki), usunąć partye robotnicze i ludowe od wpływów na rządy, — słowem wykorzystać trudną sytuacyę militarną dla swoich — jak zawsze — partyjnych i egoistycznych celów.

Równolegle z tem przygotowywali państwo na granicach państwa polskiego. Do Poznańskiego zjechał Roman Dmowski, Dowbór-Muśnicki, a „sfery" poznańskie w delegacyi wysłanej do Rady Obrony Państwa zażądały w najcięższym dla nas momencie wyodrębnienia militarnego. Zaczęto tworzyć autonomiczną armię rezerwową, a wybitni posłowie narodowo - demokratyczni wyrażali głośno swą opinię, że nic się nie stanie, jeżeli Warszawa padnie, bo przecież Poznańskie jest znakomicie zorganizowane, ma swą białą gwardyę, ma już gotowy rząd, ma w zanadrzu niezłomny akt oskarżenia na ludzi kierujących narodem i armią polską.

Rachuby te spaliły na panewce. Niezłomna wola narodu, silny patryotyzm armii i przewidujące kierownictwo wojskowe umiały chwilowe niepowodzenie obrócić w doniosły tryumf. Jeszcze 16. sierpnia w pismach francuskich spotykamy się z depeszami notyfikującemi powołanie nowego rządu polskiego w Poznańskiem (Dmowski, Muśnicki), a już na drugi dzień — w dniu 17. sierpnia, prasa narodowo - demokratyczna — widocznie skonsternowana zwycięską ofenzywą niefachowego dowództwa, zaczyna snuć intrygi, szkalować i z bizantyńską pokorą wskazywać rzekomych autorów zwycięstwa, aby tylko nie uznać zasługi i pracy Naczelnego Wodza, szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego i innych polskich generałów.

Ten wyścig za negacyą polskiej zasługi i polskiej pracy, to ciągłe wskazywanie palcem na innych, budzi głęboki wstręt i obrzydzenie. I oto nietylko w każdym prawie polaku, ale i w tym szlachetnym i wielkim generale francuskim p. Weygand, którzy razem z oficerami misyi francuskiej gorliwie i sumiennie w operacyach współdziałali.

Generał Weygand zrozumiał widocznie, że gadzinowa prasa reakcyjna z jego współpracy chce ukuć legendę przeciw naszym kierującym czynnikom wojskowym i stanowczo przeciw temu zaprotestował. Nie uczynił tego napewno powodowany fałszywą lub polityczną skromnością, ale postąpił jak człowiek honoru, który nie może godzić się na to, aby jego nazwisko i działania łączono z niedną i nieprzecziwą kampanią antypaństwową.

Generał Weygand powiedział:

„To zwycięstwo jest zwycięstwem polskiem. Przewidujące operacye wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na zasadzie polskiego planu operacyjnego".

Może nareszcie szermierze obskurantyzmu politycznego z „Gazety Porannej", „Warszawskiej" i „Rzeczypospolite", zrozumieją, jak nędzną rolę odgrywają w tej wielkiej fazie polskiej wojny i polskiego tryumfu. Może zrozumieją nareszcie, że Józef Piłsudzki jest symbolem tej niczem niezmożonej idei polskiej, której ani zdoła dosięgnąć nigdy ani obskurantyzm i intryga partyjna lewicy bolszewickiej lub prawicy narodowo - demokratycznej.

Generał Weygand swojem publicznem oświadczeniem rozbija w puch tak skrzętnie budowaną legendę o niefachowości dowództwa armii polskiej. Legendę budowaną przez ludzi i prasę roszczącą sobie pretensye do monopolu na patryotyzm.

Prawda zaczyna się wynurzać z pajęczej sieci idarstwa i intrygi. Każdemu dział się będzie wedle jego zasługi.

Ale polskie społeczeństwo już teraz zdać sobie sprawę powinno z tego, że tym, który chciał zrabować zasługę i pracę Naczelnego Dowództwa W. P., Sztabu Generalnego, dowódców armii, i generałów polskich, było stronnictwo narodowo-demokratyczne.

„Naród".

Po odparciu najazdu.

Uchwały Rady Robotniczej m. Warszawy.

W piątek odbyło się posiedzenie Rady Del. Rob. Na porządku dziennym były sprawy, sytuacya polityczna i organizowanie rezerw obrony Warszawy. Przemawiali towarzysze: Pulak, Ryczka, Łopuska, Szczypiórski.

Przyjęto następującą rezolucyę:

Z radością i zadowoleniem witamy fakt zwycięskiej obrony Warszawy, składamy hołd męstwu żołnierza, który nie bacząc na krwawe trudy w walce nieustannej, piędź po piędzi odbiera ziemię ojczystą z rąk najeźdcy.

Stojąc w dalszym ciągu na gruncie wojny obronnej, wojny, zabezpieczającej Niepodległość kraju i pokój sprawiedliwy, pokój porozumienia, jednocząc pod sztandarem obrony we wszystkich zakątkach kraju masę robotniczą miast i wsi:

R. D. R. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że klasa robotnicza cały swój wysiłek w obronie Polski wytężyła i wytęży jedynie w tem przeświadczeniu, że oczyszczenie kraju od najeźdźcy stworzy podstawę do natychmiastowego zawarcia pokoju.

R. D. R. oświadcza, że wszelkie próby przeciągania wojny pod hasłami zaborów lub wtrącania się do wewnętrznych spraw Rosyi — spotkają się z należytem odparciem ze strony klasy robotniczej.

R. D. R. wzywa Rząd, ażeby wykazał taką samą stanowczość w dążeniach do pokoju, jaką i wykazuje w sprawie obrony.

Zważywszy, że zbrodnicza akcya N. Decyi w b. Kongresówce, a zwłaszcza w Poznańskiem, polegająca na jawnem organizowaniu spisku paraliżującego obronę kraju, szykanującego ruch robotniczy, zmierza do przewrotu na rzecz reakcyi — R. D. R. wzywa proletryat całego kraju do zdwojonej baczności, oraz do wytężenia wszystkich sił organizacyjnych do skutecznego oporu i złamania wszelkich niecnych zamachowych dążeń N.-D.

R. D. R. zwraca uwagę Rządowi na mobilizacyę reakcyi, oraz na zarządzenia władz administracyjnych, które na rozkaz reakcyi i pod pretekstem walki z komunistami terroryzują klasę robotniczą tępiąc ruch klasowy i polityczny zorganizowanych robotników, miast i wsi.

R. D. R. domaga się od Rządu zaprzestania represyi wobec robotników i oświadcza, że klasa robotnicza ma dość sił, żeby przeciwstawić się i pokonać wszystkie destrukcyjne i prowokatorskie zamierzenia t. zw. komunistów.

R. D. R. oświadcza, że sprawa ustroju wewnętrznego w Rosyi i tos ziem, należących niegdyś do państwa rosyjskiego, winny być rozstrzygnięte przez same zainteresowane ludy bez nacisku czynników zewnętrznych.

Zgodnie z powyższem R. D. R. podziela stanowisko P. P. S., wyrażone w depeszy C. K. W. na Zjazd Międzynarodówki zawodowej, w której P. P. S. oświadcza się za niemieszaniem się do spraw wewnętrznych Rosyi.

R. D. R. domaga się od rządu zdecydowanej polityki pokojowej na powyższych zasadach. Jako gwarancyi dążeń pokojowych Rządu, R. D. R. żąda jawności rokowań pokojowych i natychmiastowego ogłoszenia dotychczasowych wiadomości o przebiegu rokowań w Mińsku.

Zgodnie ze stanowiskiem międzynarodowego proletaryatu, R. D. R. potępia stanowczo politykę wojenną reakcyjnego rządu francuskiego, która grozi wznieceniem nowej wojny światowej. W szczególności R. D. R. protestuje gorąco przeciw włączeniu sprawy wojny obronnej, jaką Polska prowadzi przeciw Rosyi ze sprawą b. carskiego generała Wrangla, przywódcy robotników białej gwardyi Denikina na Krymie, który utworzył, z poparciem Francyi, t. z. rząd południowo - rosyjski i głosi obecnie obłudny program "dobrowolnej federacyi" narodów byłej Rosyi pod berłem nowego cara.

W sprawie wypadków na G. Śląsku R. D. R. stwierdza:

Prowokacye niemieckie, które spowodowały rok temu na Górnym Śląsku powstanie polskiej klasy robotniczej, usiłują na nowo rozpętać walkę narodowościową.

Ostatnie wieści z Katowic i Bytomia stwierdzają, że atak szowinizmu i junkierstwa niemieckiego został przypuszczony z całą bezwzględnością. Znowu mamy rozlew krwi, rabunki i prześladowania polskości.

Klasa robotnicza Polski spełni swój obowiązek wobec robotników polskich na G. Śląsku i nie pozwoli, ażeby żołdak niemiecki gwałcił wolę robotnika polskiego, który chce być zjednoczonym z Rzplitą Polską.

Klasa robotnicza Polski wzywa proletaryat niemiecki na G. Śląsku do przeciwstawienia się wszelkim zamachom na życie i prawa ludności polskiej i czyni go odpowiedzialnym za dalsze następstwa walki narodowościowej.

R. D. R. uważa, że proletaryat niemiecki na G. Śląsku ma dość sił, ażeby się przeciwstawić wszelkim zakusom nacyonalizmu i szowinizmu reakcyi niemieckiej i że winien dać możność mieszkańcom Śląska Górnego w spokoju i bez jakiejkolwiek presyi określić swój stosunek do Polski lub Niemiec.

Potrzeba reform.

Podobno nowy minister wojny nosi się z myślą usunięcia z ministeryum trzeciej części urzędników. W Londynie w Ministeryum Spraw Zagranicznych, w starem odwiecznem ministeryum, czynnem na całej kuli ziemskiej, prowadzącem politykę angielską z całym światem, — pracuje pięćdziesięciu odpowiedzialnych urzędników. U nas — tej ilości odpowiada cyfra trzystu kilkudziesięciu. W gruncie rzeczy cała nasza polityka zagraniczna była przecież robiona w Paryżu, gdzie mieliśmy nietylko poselstwo, biuro prasowe, ale i specyalną Delegacyę na konferencyę pokoju, która przetrwała konferencyę wszystkie pokoje, musiała przecież pracować w Paryżu, opracowywać memoryały, wygotowywać przeróżne kawałki, aby uzasadnić poprostu istnienie swoje.

O tej Delegacyi należy parę słów powiedzieć. Jaki jej cel czemu i komu ona służy i te miliony, które pochłania?

Pytanie to zadają sobie wszyscy. Pracuje w Paryżu p. Piltz, który podobno jest posłem w Pradze, pracuje p. Joachim Bartoszewicz, p. Szura, p. Łubieński (hrabia). Przybył wreszcie p. Paderewski. Pracuje p. Mrozowski nad pozyskaniem straconych odszkodowań. Rezultaty pracy tej Delegacyi są żadne. Odmówiono nam odszkodowań, które przecież miały być podstawą uporządkowania naszej nieszczęsnej waluty! P. Mrozowski od roku chodzi koło tej sprawy. Wydał mnóstwo pieniędzy; co Polska w zamian osiągnęła?

Członkowie delegacyi są prawowiernymi wyznawcami endecyi, powołanymi na stanowisko paryskie przez p. Dmowskiego. Byli członkowie Komitetu Narodowego póki poselstwo nasze w Paryżu nosiło jeszcze nazwę osławionego Komitetu p. Dmowskiego. Gdy trzeba było zlikwidować Komitet, część jego członków została zaliczona do składu poselstwa, inni pozostali w Delegacyi. Są to wszystko posterunki bojowe Endecyi. Prowadzą one nie tyle, i nie tyle politykę państwa polskiego, ile politykę pana Dmowskiego. Pisaliśmy wielokrotnie o oszczerstwach, rzucanych na Naczelnika Państwa w Paryżu. Skarżą się na te oszczerstwa misye wojskowe przybywające do Warszawy. Skarżą się, że były źle, partyjnie nienawistnie informowane i usposabiane dla Naczelnika Państwa, dla rządu, dla posła Witosa i dla tow. Daszyńskiego.

W jakim celu Delegacya paryska może być tolerowana? Powinna być jak najprędzej skasowana. Przyrzekł to uczynić p. Patek. Nie uczynił. Dziś czas woła gromkim głosem! Gdy chodzi o wzmocnienie propagandy, nie ma na nią pieniędzy. Pieniądze są: trzeba przepisać etaty Delegacyi na rachunek propagandy. Trzeba zażądać surowego rachunku sumienia od wszystkich Piltzów, Bartoszewiczów i Mrozowskich za wszystkie przegrane w Paryżu pieniądze.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 25 sierpnia „Pomysł Panny Franciszki", kom. w 4 aktach po raz drugi.

Czwartek 26 sierpnia „Faust", opera w 5 aktach.

Piątek 27 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Sobota 28 sierpnia „Pomysł Panny Franciszki", kom. w 4 aktach po raz trzeci.

Niedziela 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opera.

Poniedziałek 30 sierpnia „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

—•••—

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Zupełnie nowy program, 2 zabawne farsy: „Dorożkarz w zalotach" „Idyota", solowe siły nowo angażowane. Bioscop. — Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

SEKCYA SAMARYTAŃSKA CZERWONEGO KRZYŻA zaprasza wszystkie Panie opiekujące się rannymi żołnierzami w szpitalach, aby się jawiły najliczniej na posiedzenie we wtorek dnia 24 sierpnia b. r. o godzinie 6-tej pop. w lokalu przy ul. Bielowskiego 6. I. p. Jadwiga Zgórska.

ZWIĄZEK "Wszystko dla frontu" pl. Akademicki 1. — prosi o puste pudełka z tutek na papierosy dla żołnierzy — nadto o ofiarowanie lub pożyczenie wagi.

REFERAT PRASOWY D. O. G. wzywa chłopców (uczniów szkół średnich), chętnych do służby kuryerskiej, aby się zgłaszali z ostatniem świadectwem szkolnem w lokalu Ref. prasowego ul. Wałowa l. 16. II. p. od godz. 9 — 11-ej.

CZOŁÓWKA HARCERSKA wyjeżdża co tygodnia w pole. — Krewni, znajomi lub przyjaciele żołnierzy skautów mogą składać listy, przesyłki lub dary w Poczcie skautowej Sokoła 7 II. p. między 5—7 pop.

Z KOLONII WAKACYJNEJ. Pisaliśmy już o półkolonii w szkole Reja. Istotnie nastąpiły później zmiany na lepsze. Komitet przeprowadził kontrolę, wprowadził zmiany i nastąpiła korzystna zmiana. Ale zato wywarto zemstę na personalu pedagogicznym, przeważnie na akademikach, bo nie wypłacono im umówionych poborów, a gdy się o nie upomnieli, rozwiązano półkolonię. Ponieważ tak postępować nie wolno, zwracamy się do komitetu dzieci na wsi, aby sprawę jak należy załatwił.

OFIARY WOJNY. Do szpitala na leczenie przywieziono rannych nieprzyjacielskimi pociskami Jana Juńkiewa, liczącego lat 23, rolnika z Torniarzyna, pow. Lwów i Dymitra Paszkowskiego, liczącego lat 38, rolnika z Nowego Sioła, pow. Żółkiew.

Donoszą z prowincyi, że w Kijowcu nad Dniestrem, koło Rozdołu, bolszewicy rozstrzelali dzierżawcę dóbr Adama Biedermana, rozkazawszy mu poprzednio rozebrać się do naga i pożegnać z rodziną. Równocześnie mieli zamordować adwokata dr. St. Obmińskiego ze Lwowa, który bawił tam we dworze. W Rozdole mieli rozstrzelać audytora dra Adama Pilca. Wiadomości te nie są jeszcze stwierdzone urzędownie. W Przemyślanach zamordowano broniącą swego mienia, żonę urzędnika manipulacyjnego Knoppowa, urzędnika telegrafu Mühle, zaś urzędnika podatkowego p. Rudnickiego i jego córkę ciężko poraniono szablą. W lesie opodal miasta znaleziono zamordowane dwie panny, których nazwiska na razie nie stwierdzono. W Niedzieliskach koło Swirza miano zamordować siostrę dzierżawcy Ostałowic p. Kowala, oraz pokaleczono właściciela folwarku pod Lipowcem p. Małeckiego. Niedaleko Swirza miano zamordować pewnego księdza. Posatem w tej okolicy bandy kozackie dopuszczały się licznych gwałtów na kobietach, zaś o rabunkach nie trzeba dodawać, bo te były wszędzie; a w samych Przemyślanach zrabowali tylko w gotówce i precyozach ponad 2 miliony marek.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie realności przy ul. Pańskiej l. 7 p. Ludwika Szumańska znalazła podrzucone niemowlę, płci męskiej liczące około dwa tygodnie życia. Podrzutkiem na razie zajęła się p. Szumańska.

ODWAŻNE ZŁODZIEJKI. Marya Dziuba i Paraszka Bozderowa, praczki, nie bardzo obawiały się pociągu pancernego, bo piorąc obok bieliznę, w czasie odpoczynku załogi na dworcu w Kleparowie, skradły pewną ilość bielizny. Złodziejki odprowadzono do aresztów policyjnych, gdzie nauczą e respektować cudzą własność.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Amalii Furmanowej skradziono z mieszkania przy ul. Karnej l. 3 garderobę i różne rzeczy, wartości 14.000 marek. P. Maryi Sasowej skradziono ze strychu realności przy ul. św. Zofii bieliznę, wartości 6.700 marek.

—•••—

OSOBY POCHODZĄCE ZE WSCHODNICH POWIATÓW Małopolski, a obeznanych z pracą agitacyjną na wsi, uprasza się o zgłaszanie się w referacie prasy i propagandy M. O. A. C. Akademicka 5 w godz. urzędowych (od 9—1-ej i od 3—7-mej).

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Dlaczego zły chleb!

Z powodu złego chleba jaki obecnie otrzymują konsumenci w bieżącym tygodniu obwiniono piekarzy, iż dodają różne surogaty jak miazgę kartoflaną lub też łupiny do chleba. Stowarzyszenie lwowskich piekarzy stwierdza, iż nieprawdą jest, by piekarze jakąkolwiek mię szaninę dodawali do chleba. W tym wypadku winna jest aprowizacya, która wydaje mąkę rzekomo żytnią, a w któ ej oprócz wielkiego proc. jęczmienia znajduje się wielki proc. grysu a mąki samej bardzo mało.

Widocznem jest, iż kontrola młynów jest złą, bo stwierdzone już tyickrotnie, że nie piekarze lecz młynarze ponoszą winę wyłącznie. Piekarze starają się w poczuciu obowiązku obywatelskiego wypiekać chleb jak najlepszy lecz nie mogą odpowiadać za mąkę. Stowarzyszenie samo kontroluje wypiek chleba, a każde nadużycie gdyby było, musiałoby być surowo ukarane. Niechęć przeciw piekarzom jest nietylko nieuzasadniona, lecz krzywdzi i zniechęca ludzi uczciwie i z poświęceniem pracujących.

Ze stowarzyszenia przem. piekarzy lwowskich
J. SCHIRMER mp., przełożony.

Możeby miejski zakład aprowizacyjny i urząd walki z lichwą zaczęli w tej sprawie urzędować, aby się skończyło to odsyłanie zbiedzonego konsumenta od Annasza do Kajfasza.

—•••—

Komunikaty.

TOWARZYSZE ROBOTNICY! Członkowie P. P. S. zgłoszeni do Związku Strzeleckiego i mający obowiązek zgłoszenia się, zjawią się natychmiast w lokalach dzielnicowych po odbiór legitymacyi i podpisania deklaracyi.

Lokale otwarte bez przerwy dzień i noc.

Na powitanie Kongresu Międzynarodówki Zawodowej.

Dnia 18. b. m. rozpoczął się w Amsterdamie Kongres Międzynarodówki Zawodowej. Komisya Centralna Klasowych Związków zawodowych wysłała na Kongres depeszę, w której stwierdza, że zaproszenie otrzymała zbyt późno, by móc być reprezentowaną na Kongresie, a następnie formułuje stanowisko Związków zawodowych wobec sytuacyi politycznej w myśl znanej uchwały, ogłoszonej w swoim czasie.

Jednocześnie depeszę powitalną na Kongres wysłał Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. Depesza ta brzmi:

„Towarzysze!

P. P. S., życząc kongresowi skutecznych prac, zwraca uwagę Międzynarodówki Zawodowej na fakty następujące:

1) Armia rosyjska wkroczyła do granic Polski etnograficznej i atakuje Warszawę;

2) dyplomacya Moskwy odmawia aż do dziś dnia zawarcia sprawiedliwego pokoju z Polską, usiłuje wciąż zwlekać z rokowaniami aż do chwili, gdy los wojny zostanie rozstrzygnięty militarnie;

3) polska klasa robotnicza powstała na obronę Ojczyzny.

P. P. S. wyraża nadzieję, że Kongres wypowie się na rzecz niepodległości Polski i pokoju demokratycznego na wschodzie Europy.

P. P. S. jest przeciwna interwencyi do spraw wewnętrznych Rosyi."

—•••—

Z sali rozpraw.

Zabójstwo.

Fabian Gawron oskarżony za zabójstwo swych teściów Katarzyny i Michała Szwecow, jak donosiliśmy, został skazany po przeprowadzonej rozprawie w sądzie wojskowym, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących i młodego wieku, na 3 lata ciężkiego więzienia, z obostrzeniami.

KRADZIEŻ.

Jędrzej Bluj, plutonowy 12 p. a. c. w połowie Stycznia b. r. skradł z magazynu wojskowego większą ilość bielizny, 4 pary bucików i 3 kawałki skóry. Za kradzież tę został wczoraj zasądzony wyrokiem sądu wojskowego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i utratę stopnia podoficerskiego.

DEZERCYE.

Ostatnio stanęli przed sądem doraźnym Jan Sobel i Jan Plecyna 19-letni chłopcy, oskarżeni o dezercyę. Po przeprowadzonej rozprawie po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano ich po 5 lat ciężkiego więzienia.

Jan Zygmunt, liczący lat 24, rolnik z powiatu łańcuckiego, zbiegł z wojska przed ogłoszeniem sądów doraźnych. Skazano go wyrokiem sądu na dwa lata ciężkiego więzienia.

Dańka Romaniuka ujęto w czasie, gdy poszukiwał swej kadry. Podczas rozprawy stwierdzono tę okoliczność przeto ukarano go tylko 3-miesięcznem więzieniem, a ponieważ zgłosił się na front, wypuszczono go na razie na wolność.

—•••—

Lloyd George konferuje z Giolittim.

NAUEN, 23 sierpnia (Pat.). 22 b. m. odbyła się ważna konferencya w Lucernie między Lloydem Georgem a Giolittim. Rzymskie dzienniki pokładają wielką nadzieję w tej konferencyi i spodziewają się, że polityka angielska i włoska co do Rosyi pójdzie po tej samej linii. Millerand ma zamiar spotkać się z Giolittim we wrześniu we wrześniu w Aix le Baine.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

Dla żołnierza walczącego na froncie.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało następującą odezwę zatytułowaną:

Żołnierz na froncie walczy o byt Polski i o jej zwycięstwo. Już dwa prawie lata boryka się z bolszewicką dziczą bez przerwy, bez odpoczynku, bez tego wszystkiego, co żołnierzowi państwo dobrze zorganizowane dać może. Bije się dzielnie nie ulegając wrażej przemocy i zwycięży ostatecznie, oswobodzi Ojczyznę od nienawistnego najazdu, jeżeli tylko całe społeczeństwo polskie poprze jego wysiłek, jeżeli okaże, że opieką otacza swego obrońcę i że pamięta o nim.

Wojskowa hurtownia kooperatyw i gospod. w Warszawie przygotowuje dla żołnierza na froncie 100.000 paczek zawierających artykuły pierwszej potrzeby. Paczki te stosownie do zawartości i ceny dzielą się na trzy kategorye, po 200 mk., 150 oraz i 100 mk. według ceny kosztów. Każdy obywatel może nieść żołnierzowi frontowemu materyalną pomoc przez zakupno wymienionych paczek, które będą przesłane żołnierzowi we formie podarunku. Każdy obywatel może wzmóc w ten sposób siły odporne żołnierza.

Zamówienia przyjmuje Rada główna opiekuńcza, ekspedycyi zaś na front podjął się Polski Biały Krzyż. Pierwszy transport ma odejść już w dniach najbliższych przygotowanemi specyalnie do tego celu czołówkami Polskiego Białego Krzyża.

Dla zapoznania ogółu ze sposobem przesyłania daru dla żołnierza podaje się do wiadomości:

Zamówienia na poszczególne kategorye paczek przyjmuje Rada opiekuńcza w Warszawie i jej oddziały na prowincyi. Zamawiający spisują swój adres na specyalnej pocztówce do żołnierza, na której podaną jest ilość zawartych w paczce artykułów wraz z krótkim listem do żołnierza. Pocztówkę, którą przyłączono do paczki, kwituje żołnierz z odbioru daru i przesyła ją wedle adresu ofiarodawcy.

Zamówienia przesyła R. O. G. do wojskowej hurtowni kooperatyw i gospod, która zajmuje się prowadzeniem rozdziałem i pakowaniem artykułów. Po dołączeniu pocztówki do paczki i po zaplombowaniu, otrzymuje paczki Polski Biały Krzyż do ekspedycyi, który w porozumieniu z Naczelnem Dowództwem Wojsk Polskich będzie transportował je na front i wręczał oddziałom za pokwitowaniem. W ten sposób zapewnia się, że paczki te dostaną się w rzeczywistości w ręce żołnierzy walczących na froncie.

Dla oryentacyi podaje się zawartość paczek według poszczególnych kategoryi:

KATEGORYA I. 200 MK.:

Tytoniu 1/8 kg., kawy 1/8 kg., herbaty 1/8 kg., mydełko 1 sztuka cukierków 1/8 kg.; scyzoryk 1 szt., łyżka 1 szt., grzebień 1 szt.; notes 1 szt., lusterko 1 szt., ołówek 1 szt.; papieru listowego 5 arkuszy i 5 kopert, proszek hygieniczny 1 pudełko, guzików 12 sztuk, nici czarnych białych i igieł jedna paczka, agrawek 10 szt., pierników 1 paczka, bibułek do papierosów 1 książeczkę, pocztówek 5 szt., pasty do obuwia 1 pudełko, lemoniady 10 pastylek, śpiewnik narodowy 1 sztuka.

KATEGORYA II. 150 MK.

Tytoniu 1/8 kg., herbaty 1/8 kg., mydełko 1 sztuka, scyzoryk 1 szt., łyżka 1 szt., notes 1 szt., ołówek 1 szt., papier listowy 5 arkuszy i 5 kopert, guzików 12 sztuk, nici czarnych białych i igieł 1 paczka, pierników 1 paczka, bibułek do papierosów 1 książeczkę, pasty do obuwia 1 pudełko, lemoniady 10 pastylek, śpiewnik narodowy 1 sztuka.

KATEGORYA III. 100 MK.

Tytoniu 1/8 kg., herbaty 1/8 kg., mydełko 1 sztuka, scyzoryk 1 szt., papier listowy 5 arkuszy i 5 kopert, guzików 12 sztuk, nici czarnych białych i igieł jedna paczka, bibułki do papierosów 1 książeczkę, pasty do obuwia 1 pudełko, lemoniady 10 pastylek, śpiewnik narodowy jedna sztuka.

Obywatele!

Pomagajcie żołnierzowi walczącemu na froncie, bo wspólny wysiłek całego narodu przyniesie nam zwycięstwo!

Delegacya polska w Mińsku.

WARSZAWA, 24 sierpnia (Pat.). Dopiero w poniedziałek nadeszła do Warszawy spóźniona radio-depesza z Mińska, donosząca o dalszym przebiegu podróży delegacyi polskiej do Mińska. W niedzielę 15 bm. po przyjeździe do Brześcia litewskiego o godz. 7 wieczorem sprawdzone zostały legitymacye i pełnomocnictwa delegacyi. Czynności tej dokonali wysłannicy sowieccy: Jabłoński, były adwokat petersburski, Szutko i Winogradow.

W poniedziałek o godz. 5 rano po załadowaniu automobilów ruszył pociąg do Mińska, dokąd przybył o godz. 8 wieczorem. Tutaj otoczono go strażą, komendant kwatery Ulrych zarządził wyładowanie automobilów, poczem o godz. 11 w nocy pod eskortą kawaleryi przejechały automobile pustymi ulicami do przygotowanej kwatery, składającej się z 3 budynków, frontowego drewnianego, gdzie się mieści sowiecka komenda straży, tylnego murowanego, gdzie zamieszkali delegaci i eksperci i budynku dla personalu. Ogród, otaczający wzmiankowane budynki jest oparkaniony i gęsto obstawiony strażami. Na licznych drzwiach kwatery rozwieszone są afisze, zakazujące samowolnego wychodzenia z obrębu kwatery, odwiedzania mieszkań prywatnych, oraz stykania się z ludnością. Pozwolenie na udanie się do miasta udziela komendant kwatery, wyznaczając jednocześnie przewodnika.

Termin pierwszego posiedzenia obu delegacyi wyznaczono na wtorek godz. 14. popołudniu. Języki obrad polski i rosyjski, w tychże językach protokół i stenogramy. Skład delegacyi sowieckiej jest następujący: przewodniczący Daniszewski Karol, syn Chrystyana, łotysz; dalej Śmiedowicz Piotr, Sudypnik Mikoła; eksperci wojskowi: Nowicki Teodor, Garf Wilhelm, sekretarz Stickgold.

Mińskie rokowania.

Dzienniki niemieckie podają w telegramach z Moskwy i Londynu treść przemówienia przewodniczącego delegacyi Daniszewskiego, którem zagaił obrady mińskie. Podkreślił on że Rosya życzy sobie rychłego pokoju i uznaje niepodległość Polski. Rosya sowiecka nie pożąda niczego z etnograficznej Polski, lecz przeciwnie od stępuje jej więcej ziemi, aniżeli przyznała jej ententa. Jednak bezwarunkowo żąda zabezpieczenia przed ponownym atakiem ze strony Polski. Od polskiego rządu chłopsko-robotniczego nie wymagałaby takich gwarancyi.

Wedle wiadomości, jakie otrzymał „Daily Herald" obrady będą się toczyły publicznie. Rosya uwzględnić chce wszystkie argumenty polskie i opierając się na żądaniach podstawowych, ani odrzuci korzystnych zmian. Rosya szczerze pragnie pokoju(?!) i czynić będzie wszystko, by uniknąć odpowiedzialności za zerwanie rokowań. Podstawową zasadą polityki rosyjskiej jest uznanie niezależnej państwowości i niepodległości Polski i unikania wszelaiego mieszania się do jej wewnętrznych spraw politycznych. Najważniejszemi punktami są gwarancye przeciw atakowi polskiemu na Rosyę. Do znanych żądań nie doszła nowych. Sprawozdawca donosi, że pragnienie pokoju ze strony ludności jest stanowcze szczerze.

Oczywiście na taki ton protekcyonalny, jaki brzmi w tych wynurzeniach mogła sobie Rosya sowiecka pozwolić — przed 16. sierpnia. Teraz, po pogromie swych armii na polach byłej kongresówki zrozumie, że może mówić z nami jako równy z równym.

Pierwszy protest przeciw bojkotowi Polski.

PARYŻ. 24. sierpnia. (Pat.) Havas. Wobec trwania zarządzeń w sprawie niedopuszczania transportów do Polski wybitne osobistości świata przemysłowego w Antwerpii wysłały do rządu belgijskiego następującą petycyę:

Podpisani obywatele Antwerpii, nie chcąc dopuścić do tego, ażeby dobra sława Belgii została naruszona, protestują energicznie przeciwko zakazowi proponowanemu przez rząd belgijski przepuszczania broni, amunicyi i koni wysyłane przez Francyę i Stany Zjednoczone do Polski. Zarządzenia tego nieusprawiedliwia żadna konieczność międzynarodowa. Podpisani przypominają przy tej sposobności, że w czasie wojny światowej Stany Zjednoczone przez cały czas trwania ich neutralności dostarczały broni armii rosyjskiej i armiom sojuszniczym, co pozwoliło obronić kraj przed najeźdźcą i wyrażają oburzenie z powodu pomocy, jakiej rząd belgijski udziela armii bolszewickiej w walce przeciwko cywilizacyi zachodn. Podpisani zasyłają powołanemu na nowo do życia narodowi polskiemu dziś tak samo jak przed wiekami wyrazy podziwu i sympatyi wobec walki jaką prowadzi o swoją niepodległość i wolność i stwierdzają uroczyście, że rząd belgijski wydając powyższe zarządzenie, działał wbrew uczuciom olbrzymiej większości narodu belgijskiego. Podpisani domagają się od rządu cofnięcia wydanego zakazu.

Wrogie stanowisko Gdańska wobec Polski.

GDAŃSK. 24 sierpnia. (Pat.) Sprawa Gdańska przybiera coraz ostrzejszy charakter i przyciąga uwagę całego świata.

P. wiceminister Dąbrowski w czasie pobytu swego w Gdańsku udzielił interwiewu korespondentom „Timesów", Journala" i „Vossische Zeitung" oraz przedstawicielom miejscowych pism polskich, w którym stwierdził, że według traktatu wersalskiego, neutralność Gdańska mogłaby być proklamowaną tylko przez Polskę, której powierzone zostało prowadzenie spraw zagranicznych Gdańska. Uchwała jest także sprzeczną z art. XV. tymczasowej umowy, zawarte, z rządem polskim, wedle której Gdańsk zobowiązał się zapewnić Polsce wolny obrót towarami.

Dziś p. Dąbrowski w gmachu komisaryatu Rzeczyposp. Polskiej informował się o sprawach gdańskich, kładąc szczególny nacisk na sprawę emigracyi i reemigracyi. Przekonał się tam naocznie, że w etapie reemigracyjnym wysiadło na ląd około 2.300 osób, przybyłych z Nowego Jorku. Wskutek braku żywności, spowodowanego oporem gdańskich sowietów kolejowych, koszta postoju parowca i wyżywienia przez dwa dni wynoszą około 2.000.000 mk. Do tych kosztów należy dodać głód i przykrości, na jakie są narażeni powracający do naszej ojczyzny robotnicy.

Komendant krążownika francuskiego kapitan Halier który dziś przybył do Gdańska, złożył wizytę p. Dąbrowskiemu. Przy tej sposobności pokazało się, że krążownik francuski najspokojniej wjechał do portu według rozkazu marszałka Focha i zaczął wyładowywać amunicyę przeznaczoną dla Polski. Tu jednak w imieniu Towera zjawił się komendant wojsk koalicyjnych gen. Hacking, udał się na pokład okrętu i wstrzymał wyładowywanie amunicyi.

Obecnie wśród robotników gdańskich ujawnia się silna depresya, a nawet komuniści obawiając się wyglodzenia miasta, pragną skończyć z bojkotem Polski w celu pomagania sowietom rosyjskim. Wśród robotników nastrój jest sztucznie podsycany przez część bezrobotnych oraz przez 10.000 dezerterów, żydów z Polski.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Głosy prasy zagranicznej o odparciu nawały bolszewickiej przez Polskę.

Wiedeńska "Neue freie Presse" zamieszcza entuzyastyczne artykuły o ostatnich zwycięstwach naszej armii. W jednym z nich pisze:

Wszędzie obserwujemy tosamo zjawisko. Powodzenie militarne zaostrza apetyty i powoduje przesadę. Od miesięcy armia bolszewicka zwyciężała a Polacy cofali się z dnia na dzień, zmuszeni odstępywać terytoryum, celem „przegrupowania" się, jak brzmią zazwyczaj komunikaty, mające zasłaniać klęski.

Ten rozmach rosyjski zdaje się jednak słabnąć; nagłym rzutem wojennym Polacy odrzucili linie rosyjskie i jeśli nie nastąpi nowy zwrot, co się w wojnie zawsze może zdarzyć, to Warszawa dożyje chwili, w które odetchnie i w której utwierdzi tamę przeciw bolszewickiemu zalewowi.

W dalszym ciągu artykuł następujące zawiera uwagi: Rosya i Polska pertraktują o pokój. Ale wciąż czytamy o bitwach, nic zaś nie wiadomo o układach pokojowych. Może nigdy jeszcze w ciągu dziejów z taką dziecinną frywolnością nie przewlekano rokowań pokojowych, naprzód czynili to Polacy, którzy sami chcieli decydować o miejsc pertraktacyi, a potem Rosyanie zapomocą dziwnie wymędrkowanej komedyi z iskrówkami, które wedle potrzeby ich dochodzą lub nie dochodzą. Jeżeli uderzenie armii polskiej naprawdę będzie skuteczne, gdy wzmogą się jej sukcesy na północy i na południu; gdy rozluźni się pierścień dokoła Warszawy, natenczas przekona się Trocki, że jego szczęście nie jest trwałe i że dyktatura jego nie jest w stanie przezwyciężyć ogólnego wyczerpania. Czego nie zdołali najwięksi mistrze wojenni, tacy Napoleon i Ludendorf, co katom carskim się nie udało, tego też i on ze swoimi posiepakami nie potrafi. Dlaczegoż bowiem walczył żołnierz rosyjski? Bo sądził, że atakowany jest przez mocarstwo reakcyjne i ponieważ zapewniano go, że chcą mu odebrać ziemię. Mniemanie to można było podtrzymywać wobec Denikina, Kołczaka i Judenicza, również cały patryotyzm ludu rosyjskiego zapienił się, gdy znienawidzeni Polacy stanęli pod Kijowem i zażądali obszernych historycznych granic. Ale wiara w sprawiedliwość sprawy, wewnętrzne przekonanie musiało zachwiać się, w chwili gdy Rosya sama była atakującą; gdy wojska Tuchaczewskiego podążyły za przeciwnikiem przekroczywszy granice językowe i gdy bezpośrednio przed rokowaniami rozgrywały się jeszcze olbrzymie bitwy. Zmiany jeszcze wciąż są możliwe, ale klęski dnia dzisiejszego powinny być przestrogami, nad któremi Trocki nie może przejść do porządku dziennego.

Artykuł stwierdza dalej, że prócz Polski i Rosyi Europa cała potrzebuje pokoju. Nazywa protest wszystkich angielskich partyi socyalistycznych oraz groźbę strejku generalnego przeciw możliwej nowej wojnie światowej angielska rewolucya i zaznacza, że rządy burżuazyjne powinny zrozumieć całą doniosłość tej postawy, inaczej bowiem niedaleką jest dyktatura proletaryatu, czyli jak ją nazywa proletaryat angielski, akcya bezpośrednia w Anglii. Toteż powodzenie polskie prowadzić musi do pokoju. Podziwu godnem jest, co potrafi naród, gdy czuje się zagrożonym w swej egzystencyi, ale to przesuwanie się szczęścia powinno przecież nauczyć oba narody wzajemnego szacunku. Sukcesy Polski będą ułatwieniem pokoju.

W innym numerze "N. fr. Presse" tak wartościuje postępy polskiej kontrofenzywy:

Oceniając wypadki wojenne, należy wziąć pod uwagę czynniki moralne. Dyscyplina, entuzyazm narodowy, miłość ojczyzny mogą rozpłomienić chęć do walki i ułatwić wodzom, przeprowadzenie planu.

W dalszym ciągu artykuł kreśli pochód wojsk polskich, kierowany mądrą strategią oraz czynnikami moralnemi, które dowódcy rosyjscy zrazu lekceważyli i stwierdza, że wojna weszła w okres rozstrzygający. Wobec tych doniosłych wypadków, wypadki na innych odcinkach, a i kwestya nawet Lwowa schodzą na drugi plan. Jeśli szczęście wojenne dalej sprzyjać będzie Polsce, to pomyślna ofenzywa na wschód od Warszawy doprowadzić może do gruntownej zmiany strategicznego położenia i stworzyć korzystne warunki militarne dla rychłego a honorowego pokoju.

"Arbeiterzeitung" przytacza iskrówkę, w której Trocki wyraża zadowolenie(!) z położenia na froncie polskim. Wobec komunikatów wojennych jednak wątpić należy, czy zadowolenie to jest usprawiedliwione, tembardziej że komunikaty rosyjskie trochę za skromne są w słowach. "Arb. Ztg." przewiduje odcięcie armii rosyjskiej, (co już nastąpiło) która ze swej strony miała odciąć Polskę od kurytarza do Gdańska.

Wszystkie prawie dzienniki niemieckie podają i odwołują potem wiadomość o wzięciu Lwowa przez bolszewików, jeden zaś wymienia w telegramie dzień i godzinę wkroczenia do Warszawy bolszewickiej armii i entuzyastyczne przyjęcie, jakie zgotowali jej komuniści polscy.

Tymczasem nietylko Warszawa ocalona, ale o ile dochodzą nas, niestwierdzone coprawda wiadomości, komuniści organizują się celem wyparcia... bolszewików z Polski. Byłby to jeden z cudów, których dokonuje utajona przecież w duszy każdego robotnika miłość ojczyzny, szczególnie, gdy przekonany jest, że obroniwszy ją w swe ręce weźmie rządy w niej.

Rosya nie chce płacić długów aliantom.

W oficyalnym organie bolszewickim „Prawda" wychodzącym w Moskwie ukazał się znamienny artykuł, wyświetlający, że rząd sowiecki poprostu nie myśli płacić dawnych długów Rosyi.

Artykuł przypomina na wstępie, że w Paryżu odbyła się międzynarodowa konferencya wierzycieli Rosyi, w której brali udział przedstawiciele Anglii, Francyi, Włoch, państw skandynawskich, Hiszpanii i Holandyi. Na konferencyi tej uchwalono jednogłośnie, że zanim nawiązane zostaną jakiekolwiek stosunki handlowe z Rosyą, rząd sowiecki będzie musiał uznać wszystkie długi, jakie Rosya poczyniła przed rewolucyą, dalej uznać ważność dawniejszych kontraktów handlowych i zapłacić odszkodowania za straty przedsiębiorstw obcych, wywołane nacyonalizacyą i rekwizycyami. Pretensye samej tylko Francyi wynoszą 19 miljardów franków w złocie. Ażeby uzyskać tych 19 miljardów — brzmi artykuł dalej — rzucono Polskę w wojnę z Rosyą, skłoniono Wrangla do ofenzywy, podminowano Finlandyę i Rumunię przeciw Rosyi.

Rosya sowiecka — zdaniem „Prawdy" — wcale nie jest zobowiązana płacić długów Francyi i Anglii. Długi zrobił car, Sazonow, Miliukow, Guczkow, i i. Dlatego został wydany cały zdeponowany majątek w pieniądzach i klejnotach, własność dynastyi carskiej, wielkiej księżnej Kseni Aleksandrówny (siostry zamordowanego cara)? pyta „Prawda". Tu wyłazi cała perfidya rządu angielskiego i francuskiego — czytamy dalej. Ani od Sazonowa ani od Guczkowa ani w końcu od rodziny carskiej nie żądano pieniędzy a tylko na chłopie i robotniku rosyjskim ma się dokonać rabunek. „Prawda" porównywa ententę do gracza. Kto nie ryzykuje, ten nie ma — tak myśleli Anglicy i Francuzi, gdy posyłali dla „białogwardzistów" pieniądze, armaty, tanki i amunicyę, dla zniszczenia Rosyi sowieckiej, ażeby potem dokonać rabunku na robotnikach i chłopach rosyjskich i w ten sposób uratować swoje kapitały. Rząd sowiecki nie waha się pertraktować na temat długów Rosyi, przedłoży jednakowóż „mały rachunek" za straty, jakie poniosła Rosya w ciągu dwuletniej wojny inscenizowanej (?) przez Anglików i Francuzów.

Jeżeli się obliczy wartość zburzonych mostów kolejowych, stacyi, torów etc. jeżeli się obliczy co utracili chłopi, którzy musieli iść do wojska, dalej wszystkie straty, jakie w ogólności poniosła czerwona armia, to rachunek będzie wielki.

Po pokonaniu swoich wrogów przedłożą rosyjscy chłopi i robotnicy aliantom rachunek, który zdumienie u nich wywoła. W każdym razie rachunek za spustoszenie i grozy, które za przyczyną panów sprzymierzonych się dokonały, przeniesie tysiąckrotnie długi, których spłacenia żąda koalicya od Rosyi sowieckiej.

Tak pisała „Prawda" nie przeczuwając, że w bardzo prędkim czasie dokona się taki gwałtowny odwrót armii czerwonej. Polska nie będzie się mieszać w porachunki, jakie mają ze sobą Rosya i koalicya ale rachunek jaki przedłoży Rosyi za zniszczone wsie i miasta polskie nie będzie mniejszy niż ten, który Rosya zechce przedłożyć entencie. „Inscenizowanie" wojny przez ententę nie byłoby się napewne udało, gdyby Rosya po odwrocie Niemców w r. 1918 nie była zajmowała obszarów rdzennie polskich. Polska uzyskawszy niepodległość chciała odradzać się wewnętrznie a nie rozpoczynać wojny z sąsiadami. Nie Polska, lecz Rosya sowiecka, która chciała iść na podbój świata ze swemi ideami, i której nie obce były zamiary zaborcze — zawiniła, że oba państwa, zamiast żyć w spokoju pławią się we krwi od dwu lat!

Oświadczenie delegacyi polskiej w Mińsku.

Wiedeńskie Biuro Kor. dowiaduje się iskrowo z Moskwy:

D. 19. bm. odbyło się drugie posiedzenie wstępnej konferencyi pokojowej w Mińsku. Przewodniczący delegacyi polskiej odczytał oświadczenie, że delegacya polska przybyła do Mińska, aby ustalić warunki zawieszenia broni i pokoju. Polska nie pragnęła wojny. Polska obsadziła terytorya, które kiedyś do nie, należały ale nie po to, aby je wcielić w swój organizm państwowy. Po obsadzeniu Wilna Piłsudski wydał natychmiast odezwę do ludności z wezwaniem, by sama rozstrzygnęła o swym losie. Rosya natomiast dążyła do wprowadzenia w Polsce rządu sowietów. Polskie warunki pokoju, które zostaną przedłożone wychodzą z założenia zupełnej niepodległości Polski i nie mieszanie się Rosyi do wewnętrzno politycznych spraw Polski.

Odwrót rosyjski na północy.

LAON. 23 sierpnia. (Pat.) Radio. Bolszewicy rzucili znaczne siły dla odcięcia komunikacyi między Gdańskiem a Warszawą, trafili jednak na armię świeżo utworzoną w Poznańskiem i na Pomorzu, która wypadłszy z Grudziądza i Torunia, zatrzymała nieprzyjaciela na przedwojennej linii granicznej między Prusami a Polską. W tym samym czasie inna armia posuwająca się z Modlina w kierunku Działdowa, zaatakowała od południa nieprzyjaciela. Trzecia zaś armia pod generałem Sikorskim, która przekroczyła Narew stara się odciąć nieprzyjacielowi jedyną drogę odwrotu.

Na północy wszystkie wojska czerwone, którym nie udało się cofnąć na wschód od Wkry, zostały otoczone i wzięte do niewoli.

KRÓLEWIEC 23. sierpnia (Pat.) Tel. Comp. donosi: Odwrót armii rosyjskiej postępuje dalej. W różnych miejscowościach przekroczyli Rosyanie granicę. Rozbrojenia ich dokonano bez konfliktów. Zostali oni internowani w obozie Pasięk (Preussisch - Holland) we wschodnich Prusach.

Wojska serbskie wkroczyły do Albanii

BELGRAD. 23 sierpnia. (Pat.) Havas. Wojska serbskie miały wkroczyć do Albanii. Rząd pozostaje wierny zasadzie: Bałkan dla narodów bałkańskich. Tutejsze dzienniki przywiązują wielkie znaczenie do przymierza Serbii i Czechosłowacyi.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Jakie były zamiary rządu bolszewickiego względem Polski.

Berliński korespondent „International News Service" Frank Mason zwrócił się był do rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina z kilku zapytaniami i otrzymał od niego odpowiedź datowaną z Moskwy z 10. b. m., t. j. w czasie kiedy marzenia rosyjskie sięgały po Warszawę i aż do zachodnich rubieży Rzeczpospolitej polskiej. Odpowiedź Cziczerina brzmiała następująco:

Dalecy jesteśmy od życzenia zdobycia Polski. Uszanujemy w pełni niepodległość Polski i naród polski nie ma się czego obawiać. **Nie myślimy także o narzucaniu sowieckiej formy rządu**, któremukolwiek z narodów sprzeciwiających się temu. Armia czerwona jest dobrze zorganizowana i doskonale **wydyscyplinowana.** Nie grabi ani nie rabuje (?) i nie porywa kobiet. Wszystkie stwierdzenia o rabunkach i podpalaniach dokonywanych przez czerwoną armię nie zasługują na wiarę (?).

Nie wiadomo, czy p. Cziczerin nie oglądał ani jednego spustoszonego miasta w Polsce, czy nie słyszał nic o Brodach, o Łomży, Radzyminie i innych, o splondrowanych wsiach polskich, o puszczonych z dymem gospodarstwach chłopskich. Bądźcobądź odwaga jego jest wielka, jeżeli puszcza w świat wiadomości, którym musi zaprzeczyć największy nawet wróg Polski.

Pewne światło na warunki przedłożone polskiej delegacyi pokojowej rzuca poniższy drugi telegram Cziczerina na pytanie Fr. Masona z dnia 11. bm. Brzmi on jak następuje:

Rząd rosyjski zupełnie nie zamierza Polski „oczyszczać", oczywiście pragnie zabezpieczyć się przed nowemi zaczepkami (?) i dlatego domaga się zredukowanie armii polskiej do 50.000 żołnierzy. Równocześnie jednak **robotnicy polscy** w zorganizowanych przedsiębiorstwach powinni zostać **uzbrojeni**, ażeby utrzymywać **ład** i porządek.

Ta milicya robotnicza będzie przeciwwagą polskich imperyalistycznych obszarników. Przez uzbrojenie robotniczej klasy polskiej chce rząd sowiecki uzyskać prawdziwą gwarancyę, że w ten sposób znajdzie drogę do prawdziwego dzieła pokoju. Równocześnie z **uzbrojeniem polskiej klasy pracującej zostanie wycofana armia rosyjska** z Polski i granic polskich. Armia rosyjska będzie się składała z 200.000 żołnierzy! Zamiast okupacyi rosyjskiej (?) wystarczą rządowi sowieckiemu uzbrojeni robotnicy polscy dla utrzymania pokoju. Polska zatrzymuje uzbrojenie i materyał wojenny dla wspomnianej armii i dla robotnika. Reszta ma być wydana Rosyi; wszystkim rodzinom, których żywiciele jako obywatele polscy biorąc udział w wojnie lub w związku z wojną zostali zabici, zranieni lub niezdolni do pracy ma zostać **bezpłatnie** oddana **ziemia** do użytku. To są główne punkty — kończy Cziczerin — które stawiamy Polakom w rokowaniach pokojowych.

Co do przypuszczeń pana o naszych **generałach**, że oni właściwie rządzą w Rosyi, to są one błędne. Ani **Brusiłow** ani **Kuropatkin** nie wykonują kontroli nad armją. Oczywiście należą oni do ciała **doradczego**. Wodzem naczelnego sztabu jest **Kamieniew (?)** jego szefem sztabu **Lebedew**. Komendantem na froncie zachodnim jest **Tuchaczewski**, który jest znakomitym komunistą (?). Najwyższa kontrola wojskowa spoczywa **w rękach rewolucyjnego komitetu wojskowego.**

Rosya sowiecka nie brała udziału w **traktacie wersalskim** i ignoruje go. Stosunek swój do Polski i Niemiec opiera na uznaniu w pierwszym rzędzie **prawa samostanowienia i na pragnieniu pokoju.**

Dopóki niema pełnego porozumienia z Anglią pozostawia sobie Rosya sowiecka **wolną rękę na wschodzie.** Ograniczenie w tym kierunku mogą być postanowione wyłącznie tylko przez osobny układ. Ale w takim razie ograniczenia musiałyby być najostrzej stosowane.

Taki jest program Cziczerina, którego jak widzimy i na konferencyi w Mińsku mimo klęsk bolszewicy nie zmienili. Ale program ogłoszony jako „zasady" przyszłego pokoju całkiem inaczej wygląda w rzeczywistości. Jak donosi pismo pismo bolszewickie „Izwiestje", zostało ogłoszone rozporządzenie zastosowywanie **bezwzględnego terroru** przeciw polakom obszarnikom, i w ogóle przeciw wszystkim Polakom którzy biorą udział w wojnie przeciw Rosyi, dalej wedle tegoż rozporządzenia ma nastąpić zajęcie wszystkich **produktów rolnych** i wszystkiej broni ludności polskiej, mowa jest tam także o **zakwaterowaniu** się **czerwonych wojsk we wszystkich** wsiach i miastach Polski celem wprowadzenia ładu (?). Osobny komitet miałby w najkrótszym czasie przygotować **kolonizacyę** (!) w Polsce.

Dziś po rozgromieniu armii rosyjskiej program Cziczerina pozostanie tylko historycznym dokumentem świadczącym, że Rosya bolszewicka mimo pozorów byłaby na wypadek klęski naszej rządziła u nas jak w jednej z licznych swoich prowincyi.

Żołnierz polski porwał na strzępy program Cziczerina.

—•••—

Do walki z wrogiem wewnętrznym.

Polityka wysokich cen zaczyna powoli bankrutować w świecie. W ostatnim czasie rząd niemiecki nabrał przekonania, że ceny wysokie są zabójcze dla rozwoju ekonomicznego Niemiec, wobec tego poczęto stale uprawiać politykę niskich cen, począwszy od surowców, skończywszy na gotowych fabrykatach i wszystkich artykułach pierwszej potrzeby, oraz przy zapłacie za robociznę. Gdy dodamy, że również w innych państwach ceny wszystkie spadły, to zobaczymy, że Polska i Rosya są najdroższemi krajami w świecie.

U nas rząd, a specyalnie ministerstwo skarbu, przez dłuższy czas uprawiało politykę wysokich cen, nakładając wysokie opłaty na węgiel, cło, opłaty pocztowe i kolejowe i t. p., oraz polóficyalnie przez osławiony Puzapp.

Następstwa tego okazały się fatalne dla państwa oraz dla ogółu ludności. Ze wzrostem drożyzny sztucznie podbijanej, wzrastały pobory funkcyonaryuszy państwowych, które przekroczyły w budżecie 14 miliardów marek rocznie, nie mając absolutnie pokrycia w dochodach. Wszystek ten pieniądz wypłacony znikał w kieszeniach dziurawych, jak beczki Danaid, paskarzy, który to żywioł jest najbardziej wrogi państwa i dla ogółu **społeczeństwa.**

Gdy niebezpieczeństwo zagroziło Warszawie, Lwowie i innym miastom, paskarze pochowali wszystkie zapasy, podwyższając ceny i spekulując na dalsze zwyżki. Prasa warszawska, która nie wiele walczyła z paskarstwem, ostatnio widząc postępowanie tych szakali poczęła biadać, wytykając, że wskutek pobłażliwości rządu i protegowania wysokich cen, bandy analfabetów-handlarzy i przekupni w Warszawie pozbijały miliony, które jak złoto w trzosie głupca przynosi tylko zło społeczeństwu a często i ich właścicielom.

Niewiadomo, czy ci co w tej polityce zgubnej dla państwa nagrzeszyli, przejrzeli — potrzeba jednak zanotować, że są ślady dążenia dążenia do naprawy tego. Wspomnimy tu o zniżce cen węgla, ogłoszeniu kar śmierci na hyeny paskarskie i ostatnio o wydaniu cen maksymalnych w Warszawie przez wojskowość.

Orgie paskarstwa we Lwowie.

Walka z paskarstwem u nas jakby nie istniała. Urząd walki z lichwą z własnej inicyatywy akcyę w większym stylu w kierunku zwalczania paskarstwa dotychczas nie przedsięwzięto. Załatwiano tylko te „kawałki", o których publiczność sama doniosła i domagała się ukarania. O pewien stopień lepiej pod tym względem działo się dotyczas w Krakowie, lecz i to dzięki samej miejscowej publiczności.

Wobec drożyzny życia musiały wzrosnąć ceny robocizny. Następstwem tego jest kompletny zastój we wszystkiem. Nic nie budowano mimo braku pomieszkań i mało rzeczy kupowano, co silnie odbiło się w rękodzielnictwie. Stosunki te opłakane trwają nadal, bo mimo urodzaju, ceny artykułów spożywczych nie spadają u nas. By wykazać różnicę cen w Krakowie a u nas podamy ceny targowe z ostatnich dni i tak:

Dnia 21. b. m. żądano w Krakowie za 1 kg. ziemniaków 3 marki, za głowę kapusty 1—2 marek, za wiązkę buraków 3 marki, za wiązkę marchwi 4 marki, za kilo cebuli 12 marek, za kilo fasoli szparagowej 12 marek, za kukurydzę 2 m, za kilo pomidorów 30 marek, za litr bobu 4 marki, za litr fasoli białej tzw. „jaśka" 14 marek, za litr fasoli kolorowej 8 marek. Za kilo jabłek zależnie od gatunku żądano 5—7 marek, za kilo gruszek 5—8 marek, za kilo renklod 8—10 marek, za kilo węgierek 10—12 marek, za litr ostrężyn 4 marki, za litr borówek 8 marek, za koszyczek maślaków lub rydzów 10 marek, za koszyczek „prawdziwków" 20 marek. Za kilo masła płacono 110—120 marek, za litr mleka 5—6 marek, za jajko 2 m. 50 f.

Za kilo mąki pszennej żądano 32 marki, za kilo grysiku 46 marek, za litr kaszy jęczmiennej 14 marek, za litr pęcaku 18 marek, za litr kaszy jaglanej 24 marki.

Dnia 22. b. m. żądano we Lwowie: za **1 kilogr. ziemniaków 9 do 10 marek**, za 1 kg. cebuli 24 mk., za 1 kg. fasoli 16 do 20 mk., za kapustę 6 mk., marchwi 10 mk., pomidorów 60 mk., jabłek 16 mk., gruszek 20 do 30 mk., śliwek węgierskich 24 marek, mleko 1 litr 20 mk., śmietany 40 mk., masła 1 kg. 250 mk., ogórków 15 mk., litr grysiku 80 mk., 1 kg. mąki 60 mk. itd.!

W podobnym stosunku są ceny i wszelkich innych artykułów spożywczych, które to podane ceny są dwu i trzykrotnie wyższe od cen taryfowych. Tu dodamy, że i ceny maksymalne są we Lwowie wyższe od cen krakowskich, gdy tam ziemniaki po 3 marki przekupki ofiarowały, to u nas żądają

od 9 do 10 marek

za 1 kg. a cena maksymalna wynosi u nas 5 marek.

Widzimy więc, jak straszne stosunki panują u nas na targach miejskich. Musimy jednak przyznać, że i publiczność nasza wiele zawiniła w tym kierunku.

Organa kontrolne na żądanie kupujących zawsze przymusowo wysprzedają towar paskarzom, po cenach taryfowych, jakoteż karają za przekraczanie cen, oraz i te osoby z publiczności, które z własnej ochoty płacą ceny ponad taryfę. Ostatnio ukarano następujące „opiekunki paskarzy": Hanię Blausteinową, zamieszkałą Pod Dębem 4, która zamiast 40 płaciła 50 marek za kurczę, Hanię Frostigową, zam. przy ul. Wałowej 5, restauratorkę, która za poziomki płaciła 20 zamiast 7·50 marek, Basię Kosserową, zam. przy ul. św. Stanisława 8, kupcową, która za śliwki płaciła 20 zamiast 8 marek, oraz Hanię Uferową, żonę kupca, zam. przy ul. Rutowskiego 6, która płaciła za 1 litr mleka 14 zamiast 8 marek. Wymienione ukarano grzywną po 50 marek, lecz grozi im dalsze ściganie sądowe i kara więzienia za popieranie lichwy towarowej.

Widzimy przeto, że i kupujące osoby, gdy przekraczają ceny taryfowe podlegają słusznej karze, przeto należy pamiętać o tem i walczyć z paskarstwem jako z najgorszym złem, które niszczy własne społeczeństwo i rujnuje państwo.

Dziś, gdy daliśmy sobie radę z wrogiem zewnętrznym, należy również stoczyć zwycięską walkę z pasożytem paskarstwa wewnątrz państwa. Front ten jest tak samo ważny, jak i zewnętrzny, przeto do walki z wrogiem, który systematycznie niszczy nas do gruntu.

—•••—

Kinoteatr **GRAŻYNA** Leona Sapiehy 48.

Od 23 do 25. b. m. Wspaniała nadzwyczajna nowość węgierska. Dramat w 5-ciu aktach p. t.

„ŚMIERĆ MŚCICIELEM“

TEATR STYLOWY **„Chimera“** Lwów, ul. Akademicka 8. 1038–2

wyświetla od 24. do 26. sierpnia dramat w 4 aktach p. t.

BAKARAT

w głównej roli: **Michał Varkonyi.** Ponadto komedya w 2 aktach **„Józio w kłopocie“.**

OGŁOSZENIA.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony **Tworzyjański** gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów Kościelna 8 gmach Izby Rękodzielniczej.

Maszyna krawiecka „Singera“ do sprzedania w bardzo dobrym stanie. Zielona 43 I. piętro.

Urzędnik rolniczo-gospodarski, uchodźca z Ukrainy, posiadający zawod. świad. poszukuje posadę: rządcy lub pomocnika w dobrach majątk. Lwów, ul. Błonie Janowskie l. 1. M. Jedlicki. 3–1

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bezwład produkcyi przemysłowej, klęska miast, paskarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze — Zakończenie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wydaw. we Lwowie, u. Sykstuska l. 21

Cena 5 Mk.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872–26

DENTYSTA-LEKARZ

Dr. Jakób Owiński

Pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

Lwów, ul. Sykstuska 21.

Telefon Nr. 24. :-: :-: Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Z początkiem października b. r. ukaże się w nakładzie 25.000 egzemplarzy

WIELKI

KALENDARZ LUDOWY

na r. 1921.

Na treść tego niezbędnego w każdym domu wydawnictwa złożą się: Kalendaryum polsko-ruskie, terminarz na r. 1921, szczegółowo opracowany dział informacyjny i poradnik domowy. W części literackiej znajdą czytelnicy artykuły pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych, a artykuły społeczno-polityczne i popularnonaukowe będą obejmowały całokształt polityki bieżącej. W końcu będzie starannie opracowany dział humorystyczno-satyryczny.

OGŁOSZENIA do „Kalendarza Ludowego“ przyjmuje się w Lud. Tow. Wydawniczem, Lwów, Sykstuska l. 21. — Ze względu na bardzo poważny nakład ogłoszenia pomieszczone w „Kalendarzu Ludowym“ mają szczególne znaczenie.

Warsztaty i Składy taborowe, Lwów, Janowska 21 poszukuje ukwalifikowanych

kowali i kołodziei

na dogodnych warunkach. — Zgłaszać się należy między godz. 8-mą a 1-szą u majstra warsztatu.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym

	Mk.	fen.
Kościół demokratyczny	4	—
W imię krzyża	7	—
Lutnia robotnicza	7	—
Worek Judaszów	7	—
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2	50
Z dziejów prasy socyalistycznej	4	—
Jezus i Judasz	30	—
Śmieszne histor.e	20	—
Prowokator	30	—
Z Burzliwej doby	5	60
Ciernie Śląskie	5	60
Socyalizacya i Rady Robotnicze	4	—
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4	—
Litwa i jej ludy	2	—
Ubezpieczenie społeczne	1	50
Towarzysz!	1	—
Quo Vadis Polsko?	5	—
Demokracya Kościuszkowska	50	—
Kalendarz Ludowy z r. 1920	5	60
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15	—
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S.	55	—
Jak założyć rob. stow. spożywców	7	—
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7	—
Od przewrotu listopadowego	25	—
Praca najemna i kapitał	12	—
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22	—
Zasady komunizmu	5	—
Historya rewolucyi francuskiej	12	—
Historya komuny paryskiej	10	—
Rewolucya socyalna	12	—
O międzynarodówce	7	—

DO NABYCIA

w Ludowem Tow. Wydawniczem

Lwów, ul. Sykstuska 21.

Ostatnie kreacye form damskich i męskich na sezon przyszły nadeszły już do I. Krajowej fabryki kapeluszy filcowych i słomkowych **Rudolfa Neuwelta,** Lwów, ul. Balonowa l. 3. (własny gmach fabryczny). — Stacya tramwaju H–G. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 49–13

DOKUCZLIWE i PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 10 Mk., 20 Mk i 30 Mk.
MYDŁO DO TEGO: 7 Mk.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 5 Mk.

JEDYNY SKŁAD i WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE

po najniższych cenach poleca

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

DRUKI i STAMPILJE wykonuje ... L. FRIEDMANA Lwów UL. SYKSTUSKA l.

POCENIA NÓG,

rąk, pachwin uniknie się pewnie przez użycie specyalnego pudru **„CSAVE“** pakiet tylko **10 MK.** Odsprzedawcom rabat.

Wyłączny skład:

Dom handlowy, **S. FEDERA** Lwów, Sykstuska 7.

Teatr świetlny **Apollo** Chorążczyzny l. 7.

Od środy 25. sierpnia b. r. Przepiękny 4 akt. dram.

„Cienie przeszłości“

W gł. roli ulubiona artystka LOTTE NEUMAN

Doborowe uzupełnienie programu.

Powiększenie, szkice, akwarele, pastele i t. p. wykonuje

Zakład **„HENERA“** we Lwowie ul. Koralnicka 4. (boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.